Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA Kilińskiego 1 tel. 11-87-26 Konto P. K. O. 21548 Prenumerata: kwartalnie 50gr.

BÓJ z bolszewizmem

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIU WALKI Z KOMUNIZMEM

ROK I Nr. 3 Grudzień 1936

„...A bramy piekielne Go nie przemogą"...

Przed blisko dwoma tysiącami lat rozeszła się z Betlejem na świat cała Dobra Nowina. Syn Boży, urodzony w stajence betlejemskiej, objawił światu Prawdę, niosąc miłość bliźniego, stwarzając podstawy do przeobrażenia całego życia jednostek i społeczeństw na zasadach Dobra i Sprawiedliwości.

Przyniósł Syn Boży pokój ludziom dobrej woli i przyniósł walkę ze złem.

Zło w duszach ludzkich rozpoczęło walkę z Dobrem. Ze wszystkich stron w sposób jawny bądź podstępny, okrutnie bądź obłudnie, zaczął cały świat nienawidzący Chrystusa, toczyć walkę nieubłaganą z wyznawcami Dobrej Nowiny, z tymi, którzy oddali serca swoje Synowi Bożemu.

Nadeszły czasy wielkich prób, w których hartowała się wiara i siła ducha pierwszych chrześcijan, przez męczeństwo tysięcy sióstr i braci, przez męczeństwo Ojców Kościoła i biskupów, począwszy od św. Piotra, pierwszego biskupa rzymskiego, i opoki, na której Chrystus zbudował Swój Kościół.

Płynęła krew męczeńska przez wszystkie wieki istnienia Kościoła. Każde pokolenie składało i składa ofiary życia dla Chrystusa, każde pokolenie umacnia i utwierdza panowanie chrześcijaństwa.

„Zbuduję Kościół Swój na opoce, a bramy piekielne go nie przemogą!".

Bramy piekielne otwarły się na nowo przed laty dziewiętnasta. Komuniści, wznosząc posągi Judasza, ruszyli do ostatecznego szturmu na Kościół. Na olbrzymich obszarach Rosji zaczęło się najkrwawsze prześladowanie wszystkich wyznawców Chrystusa. Więziono i mordowano kapłanów, kościoły i cerkwie zamieniano na kluby bezbożników, profanowano wszystkie świętości. Wyrzucano krzyże z kościołów i rozpoczęto najnikczemniejszą akcję, aby wydrzeć Boga z serc ludzkich, aby umysły zapomniały o Chrystusie i Jego Dobrej Nowinie.

Komunizm rozpoczął bój z Kościołem na całym świecie, wiedząc, że to opoka najtwardsza, że jeśli ją skruszy — nie znajdzie już przeszkód w swym triumfalnym pochodzie zbrodni.

Gdzie mógł — walczył chytrze i podstępnie, zatruwając fałszem umysły i dusze. Gdzie mógł — zrzucał maskę i rozpoczynał palenie kościołów, mordowanie księży i zakonników, prześladowanie wiernych. Tak było w Meksyku, tak jest teraz w Hiszpanii, gdzie tysiące kościołów i klasztorów spalono, gdzie bestialsko wymordowano tysiące sług Kościoła.

„... A bramy piekielne Go nie przemogą"...

Na nic wszelkie wysiłki czerwonej bestii, na nic wszystkie zakusy. Krew nowych męczenników utwierdza mury Kościoła, zagrzewa i rozpala serca drzemiące w obojętności i uzbraja umysł do walki ze złem.

Pokój ludziom dobrej woli!

Ale walka nieubłagana ze wszystkimi, którzy dusze naszych braci i synów chcą wieść na zatracenie, walka nieubłagana z bolszewizmem, który chce zatruć kraj cały, aby wydać go na łup zbrodni, fałszu, zakłamania i nędzy.

Stajemy do dalszej walki zbrojni w słowa Chrystusa. „A bramy piekielne Go nie przemogą!".

Pomagając bezrobotnym — spełniasz obowiązek patriotyczny wobec braci Polaków

Czytelnikom „Boju z Bolszewizmem" i jego Przyjaciołom serdeczne życzenia „WESOŁYCH ŚWIĄT" składa:

REDAKCJA

Najnowsze tajne instrukcje dla komunistów w Polsce

Leży przede mną okólnik Sekretariatu Komitetu Centralnego Komunistycznego Związku Młodzieży (KZM) Polski. przeznaczony jedynie dla najwyższych władz partyjnych: — „obwodowców i instruktorów". Okólnik jest niewątpliwie najświeższej daty, gdyż ukazał się na terenie Polski przed niespełna miesiącem, a datowany jest: wrzesień 1936 r.

W jaki sposób otrzymałem ten okólnik — to obojętne, ale że z „miarodajnego" źródła za to ręczę. Od jakiej instancji, to już łatwo domyśleć się — znajdował się przecież w posiadaniu wyłącznie „asów partyjnych".

Okólnik jest pokaźny co do objętości, gdyż liczy 8 stron drobnego, maszynowego pisma. Treść bardzo ciekawa, gdyż zawiera wskazania, co do taktyki komuny na naszym terenie na najbliższy okres.

Zapoznanie się z tym okólnikiem może otworzyć oczy wielu nieuświadomionym czy otumanionym na *istotny* cel zamierzeń komuny.

PODSTĘPNA PRACA W LEGALNYCH ORGANIZACJACH. FRONT MŁODEJ LEWICY — FRONT MŁODEGO POKOLENIA.

Tajna instrukcja zaczyna się od następującej oceny dotychczasowych prac i wyników uzyskanych przez KZM Polski:

> „Uchwały VI Kongresu KMM wpłynęły na wzrost aktywności KZM i przyczyniły się do dalszego rozwoju akcji wśród młodzieży pracującej. Wyrazem rozwijającego się ruchu ku jedności była systematyczna (tak! przyp. nasz.) **współpraca z organizacjami TUR-u,** z poszczególnymi organizacjami „Wici" i przeciągnięcie na stronę jednolitego frontu takich organizacyj, jak lewe skrzydło „Legionu Młodych", „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej", pozostających dawniej pod wpływami sanacji. Pod wpływami ruchu jedność powstało zjednoczenie organizacji młodzieżowych w „Froncie Młodej Lewicy". (podkreślania nasze).

Charakterystyka stanu rzeczy i oświetlenia oblicza organizacyj młodzieżowych, biorących udział we Froncie Młodej Lewicy, pięknie nazwanym „Frontem Młodego Pokolenia" — są aż nadto wyraziste. Czego więc dowodzi wobec tych faktów lekceważąca i „obiektywna" ocena działalności Kompartii na naszym terenie w kierunku jednolitofrontowym — ocena wychodząca z kół naszych rodzimych radykałów i liberałów? Albo złej woli, albo zupełnego nieorientowania się w terenie i braku tam jakichkolwiek wpływów.

Usypianie czujności społeczeństwa leży jedynie w interesie komuny i musi być napiętnowane jako szkodnictwo narodowe i państwowe!

„Front Ludowy" — to nazwa obłudna. Prawdziwa to—Front Sowiecki

Czy jednak komunie zależy jedynie na opanowaniu organizacji politycznych? Jako odpowiedź zacytujemy inny ustęp okólnika:

> „Mimo, iż znaczna część kazetemowców (t. j. członków Komunistycznego Związku Młodzieży — wyjaśnienie nasze) pracuje w legalnych organizacjach, działalność większości ogranicza się tylko do wąskich ramek komórki (najniższa jednostka organizacyjna partii — wyjaśnienie nasze), wielu prowadzi sekciarską robotę wewnątrz legalnych organizacji, traktując ją jako przybudówkę KZM. Związek winien śmielej i bardziej zdecydowanie przejść z wąskiej kółkowości do pracy *masowej i egalnej* (podkreślenie nasze). To wymaga, by wszyscy kazetemowcy współpracowali z młodzieżą wewnątrz legalnych organizacji masowych młodzieży. Należy *stworzyć i rozbudować* nie tylko oddziały Tura i „Wici", ale i *kluby sportowe, bibliotek, kursy* przy istniejących *legalnych* organizacjach usilnie rozwijając pracę kulturalną w *młodzieżowych sekcjach* i *związkach zawodowych.* Należy szczególnie starać się, by wciągnąć do nich młodzież z fabryk i warsztatów.

Poza tym kierownictwo partii zarzuca KZM całkowite ignorowanie młodzieży znajdującej się w katolickich organizacjach.

A więc zaczyna się podstępny atak na wszelkie zbiorowiska młodzieży pod płaszczykiem pracy kulturalnej i sportowej. Dotychczas komuniści odgradzali się od innych organizacyj robotniczych, stając „po drugiej stronie barykady", obrzucali wszystkich tych, którzy nie chcieli iść pod ich komendę wymysłami: „socjal-zdrajcy, socjal-faszyści" i stekiem podobnych bzdur. Zamykali się w wąskich ramach swego „ghetta" partyjnego, przebywając w zatęchłej atmosferze własnych skłóconych ambicyjek i brudów. Siłą rzeczy mieli mało styczności ze społeczeństwem, a wciąganie nowych członków do tajnej organizacji było bardzo utrudnione.

Gdy padł nowy rozkaz z Moskwy, chcąc wyjść na światło dzienne, wcisnąć się do organizacyj legalnych, *odrzucając nawet „frazeologię rewolucyjną"* (słowa instrukcji), staną się na jakiś czas barankami, aby tym łatwiej uśpić czujność nieświadomych i łatwowiernych. W tej nowej szacie występują ci. dla których fałsz i obłuda, kłamstwo i oszustwo jest „normalnym" środkiem taktycznym.

Plany komunistów idą dalej— chcą stworzyć (a może już mają) *własne pisma legalne.* Kto wątpi w to, niech przeczyta poniższy ustęp instrukcji:

> „należy jak najszybciej zrealizować zasadniczą reorganizację centralnego organu związku i nadając mu treść legalną *starać się wydać go możliwie legalnie* (podkreślenie nasze). Pozbawiając się sekciarskich pozycji i *rewolucyjnej frazeologii* (podkreślenie nasze) centralny organ związku winien całkowicie odpowiadać *zmienionemu charakterowi związku.* Walka o jedność młodzieży, o jej socjalne i demokratyczne prawa, przyjazny stosunek do innych organizacji młodzieży i *polemika utrzymana w przyjaznym tonie* (podkreślenie nasze) — oto co powinno cechować pismo młodzieży".

Rewolucja komunistyczna w Polsce, to oddanie kraju Moskwie

(Dokończenie na str. 3-ej)

Bolszewicka walka z religią

Niedawno odbyty VIII Nadzwyczajny Zjazd Sowietów (25. XI. 1936), uchwalił nową konstytucję ZSSR., ułożoną, jak piszą bolszewicy, przez „mądrego“ Stalina, w której znajdujemy nie jeden, jak dawniej, lecz aż trzy artykuły dotyczące spraw religijnych.

Artykuł 124-ty właściwie mówiąc jest kopią artykułu z konstytucyj poprzednich. Głosi on, że wolność sumienia jest zabezpieczona *wszystkim* (!?) obywatelom i że jakkolwiek cerkiew zostaje rozłączona od państwa, jednak *wolność* (!?) *praktykowania* kultu zarówno jak i *propaganda* antyreligijna jest przyznana wszystkim obywatelom.

Na marginesie tego artykułu wypada podkreślić, że tak szumnie zapowiedziana wolność praktykowania kultu, rzecz biorąc praktycznie, została zredukowana do faktu pokryjomego odprawiania modlitwy w domu — co w żadnym związku nie stoi z jakimikolwiek decyzjami rządu sowieckiego. Że zaś tępienie i

(Dokończenie ze str. 2-ej)



Jedna z wielkich cerkwi moskiewskich zamieniona na muzeum antyreligijne.

mordowanie duchowieństwa oraz niszczenie świątyń i organizacyj religijnych potraktowano jako zasadę — o tym dzisiaj już wie świat cały.

Faktyczną sensację w nowej konstytucji sowieckiej stanowią dwa inne artykuły, dotyczące sprawy wyborów.

Art. 135 udziela prawa wyborczego wszystkim obywatelom z wyjątkiem wariatów i osób sądownie pozbawionych prawa wyborczego. Artykuł zaś 136 opiewa, że każdy obywatel ma prawo wybierać i być wybranym niezależnie od wyznania, stanowiska socjalnego i przeszłej działalności.

Zdawałoby się zatem, że bolszewicy dokonali zwrotu na prawo i wkroczyli na drogę możliwej tolerancji religijnej.

Przyglądając się uważniej tej sprawie, należy stwierdzić, że ta nowa pozornie „postępowa“ konstytucja sowiecka jest stuprocentowym i dobrze obmyślonym podstępem, specjalnie przeznaczonym dla tumanienia opinii światowej. Stwierdza to znany bezbożnik bolszewicki N. Rumiancew, który, wyjaśniając znaczenie nowej konstytucji, pisze, że na terenie międzynarodowym ma być ona wyrazem „postępu“.

Zapewne, że na temat tego „postępu“, za przykładem bezbożników moskiewskich (P. Zorina) pójdą również ideowi sprzymierzeńcy w innych krajach a przede wszystkim w Polsce. Oczywiście, że po teatralnemu będą rozdzierać szaty i wylewać łzy krokodyle nad tym, że są w niebezpieczeństwie z powodu „demokratyczności“ i „postępowości“ nowej konstytucji sowieckiej, która „obdarowuje“ „reakcyjnych“ obywateli sowieckich „nowymi przywilejami“, mianowicie „dobrodziejstwem“ wybierania i wybieralności jak w normalnym państwie demokratycznym.

Z miejsca jednak musimy demaskować tę obłudę i pseudowolność, którą zresztą zdradzają sami bolszewicy.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Najnowsze tajne instrukcje dla komunistów w Polsce

(dokończenie ze strony 2-giej)

„W OBRONIE NIEPODDLEGŁOŚCI POLSKI“

Komuniści ostatnio stali się nagle „patriotami“. Komuniści chcą Polaków uczyć prawdziwego patriotyzmu i zaginając parol na młodzież, postanawiają: *„uwzględniając jej narodowe uczucia, uaktywnić ją w walce o pokój i niepodległość“.* (słowa instrukcji).

„Patriotyczne uniesienie“ komunistów jest fałszem i obłudą, jak każde ich słowo. „Niepodległość Polski“ — zajrzyjmy do programu KPP, jak ta „niepodległość“ ma wyglądać w praktyce: „Polska Republika Rad zawrze braterski sojusz z Związkiem Socjalistycznych Republik Rad na podstawie zjednoczenia wojskowego i gospodarczego“.

Przypomina się wybuch wojny europejskiej i słowa odezwy wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza: ....„w braterskiej łączności z Wielką Rosją“...

Nic się więc nie zmieniło. Imperializm rosyjski pozostał ten sam. Czarny dwugłowy potworek carski czy komunistyczna czerwona gwiazda — jednakowo czyhają na zgubę Polski. Wiemy o tym dobrze i nie damy się oszukać nagłemu wybuchowi uczuć narodowych wśród komunistów. Zbyt dobrze mieliśmy możność zapoznać się z „obrońcami Polski“ na krwawych polach bitew w r. 1920.

Zbyt dobrze wiemy, skąd płynie ten nakaz patriotyczny — z sekretariatu Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży (K. M. M.) z Moskwy, z tej samej Moskwy, która chce podpalić i zburzyć całą „zgniłą“ odwieczną cywilizację Europy, wiemy jaka jest treść tajnej instrukcji:

„By powstał szeroki ruch o pokój musimy przekonać antyfaszystowskie organizację o konieczności wciągnięcia doń młodzieży z masowych organizacji, stale przekonywać młodzież o naszym zdecydowaniu i szczerości w walce o pokój i niepodległość Polski“.

Em.

(Dalszy ciąg nowej tajnej instrukcji omówimy w następnym numerze)

Poznanie komunizmu — to warunek jego zagłady

Jeden z komentatorów konstytucji, niejaki W. Szochor powiada, że „nowa konstytucja sowiecka bynajmniej nie jest konstytucją, lecz tylko wyrazem stałej polityki ZSSR., zmierzającej do „ostrożnego" podchodzenia do religijnego „przesądu" mas robotniczych. ZSSR. nie może ograniczyć się tylko do nadania wolności sumienia, lecz musi dopomóc masom do wyzbycia się religii. Konstytucja nowa — to sygnał do ulepszenia walki z religią.

Znowu znany dygnitarz sowiecki Mołotow (prezes komisarzy ludowych), biorąc czynny udział w tworzeniu „nowej" konstytucji, oświadczył, że „my nie zmieniliśmy naszych poglądów na Kościół, religię i duchowieństwo. My nie możemy osłabić naszej walki z religią, a nasz stosunek do Kościoła i duchowieństwa — zostaje poprzedni. Nadanie zaś szerszych praw obywatelom i dopuszczenie duchowieństwa do wyborów, powiada Mołotow, świadczy tylko o „sile" ZSSR.

I tutaj musimy demaskować obłudny tupet bolszewicki wyrażony przez Mołotowa, straszącego świat ową „siłą". My ją rozumiemy tylko w postaci aktów wszelkiego rodzaju barbarzyństwa, zbrodni i morderstw, czyli tych — jedynie możliwych i dostępnych dla bolszewików — chwytów, przy pomocy których zasłaniają swoje tchórzostwo i brak argumentu rzeczowego w walce z religią, co zresztą pokryjemu wielokrotnie to potwierdzili.

Komunizm — to głód i niewola dla robotnika

Że istotnie tak jest w rzeczywistości, potwierdza to jeden z przyjaciół Mołotowa, znany działacz ateistyczny G. A. Gurjew. Chcąc dodać otuchy niewierzącym w ateizm bezbożnikom i powątpiewającym w genialność poczynań bożyszcz z Olimpu kominternowskiego, powiada otwarcie, że ponieważ konstytucja daje prawo głosu dla duchowieństwa t. j. wrogom socjalizmu, świadczy to, że proces *niszczenia wrogów* został osiągnięty w olbrzymim stopniu.

Jeszcze wyraźniej to określa kolega Gurjewa, niejaki F. Megrużan, twierdząc, że „potrzeba ograniczenia prawa wyborczego w chwili obecnej jest aktem bezcelowym, ponieważ duchowieństwo nie tylko już stanowi obóz nieliczny, lecz zupełnie rozbity i wymierający.

Czy wobec powyższego mamy jeszcze wyjaśniać przyczyny wymierania tego obozu?

Wystarczy tylko zajrzeć do ostatniego planu pięcioletniego, a tam odnajdziemy rubrykę opiewającą krótko i węzłowato, że z końcem obecnej pięciolatki t. j. z końcem roku 1937-go winno być zlikwidowane duchowieństwo, religia i świątynie.

Skoro więc taką jest „siła" bolszewicka, to wcale nie dziwimy się „niebywałej demokratyczności" konstytucji sowieckiej, która faktycznie jest nie konstytucją lecz aktem wybitnie papierowym i klepsydrą dla całego obozu nieboszczyków, zakatrupionych w imię „postępu". Gdyby bowiem bolszewicy ze swoim „mądrym wodzem" Stalinem na czele, mieli zamiar wydania konstytucji dla ludzi żywych, naprawdę nie odważyliby się na stworzenie tego rodzaju ponurego aktu i zarazem haniebnego dokumentu historycznego — jako dowodu złej woli, pochodzącego od złego oraz iście szatańskiego ducha ludzkiego.

Ale nie tylko ta końsko-trojańska konstytucja jest charakterystycznym dowodem przewrotnego rozbestwienia bolszewików.

Patrzy tylko na całość twórczości bolszewickiej na polu walki z religią w postaci wszystkich dotychczas wydanych i na miliardy liczonych ulotek, broszur, książek, plakatów i prasy, oraz akcji w postaci teatrów, kina, radia it.d., a zauważymy, że w każdym słowie panuje kłamstwo, obłuda i fałszerstwo, zalane jadem złości i nienawiści przekształcających się w brednie chorej głowy.

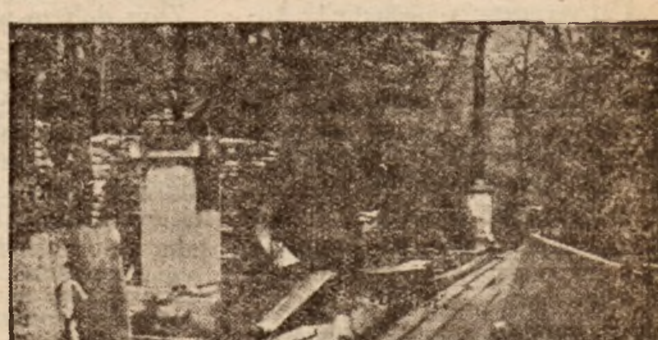
To też nowa konstytucja sowiecka — dla nas musi być hasłem do rozpoczęcia dobrze zorganizowanej, energicznej i bezwzględnej walki z przejawami bezbożnictwa w Polsce. Nic tu nie pomogą tradycją uświęcane narzekania na krecią robotę wolnomyślicieli „postępowców", radykałów, liberałów, itd. podczas gdy faktycznej pracy nikt nie wykonuje. Kościół Katolicki w Polsce ma głos w tej tak zasadniczej sprawie, bo chodzi o zwalczanie złego „słowa", będącego produktem spaczonego światopoglądu.

A. Starodworski.

SPROSTOWANIE

W Nr. 2 „Boju z bolszewizmem" w artykule „Nowe morderstwa sowieckie", p. J. A. R., wkradł się błąd o aresztowaniu komunisty Maksymowskiego-Rozensztajna. Informacja o tym okazała się nieprawdziwą, co niniejszym prostujemy.

Redakcja „Boju z bolszewizmem".



Cmentarz zbeszczeszczony przez komunistów.

Wojna o przyszłość Europy

Wojna domowa w Hiszpanii, rozpoczęta przez sfery narodowe i katolickie w dniu 19 lipca b. r. wynikła ze świadomości tych sfer, że rządy Frontu Ludowego doprowadzą w szybkim tempie do zbolszewizowania i zanarchizowania kraju, do uczynienia z Hiszpanii jeszcze jednej „sfederowanej" sowieckiej republiki.

Z chwilą rozpoczęcia akcji przez wojska narodowe, rząd madrycki oświadczył, że będzie zdecydowanie walczył przeciwko „faszystom" w obronie „wolności i ludu hiszpańskiego".

Jak wygląda owa obrona „wolności"?

Odrazu wystąpiły na widownię bandy podpalaczy i morderców, które zaczęły „walczyć w obronie republiki", rabując i paląc kościoły i klasztory, mordując księży i zakonników oraz wszystkich podejrzanych o sprzyjanie wojskom narodowym. Postępowano według „starych, dobrych wzorów" z przewrotu bolszewickiego w Rosji. Akcją kierowali naturalnie komuniści z „hiszpańskim Leninem" Largo Caballero na czele, wedle dyrektyw i przy pomocy technicznej Kominternu. Dziesiątki tysięcy ofiar zginęły skutkiem czerwonego terroru, ale „wypróbowane" metody bolszewickie zawiodły, gdyż naród hiszpański nie miał w sobie ani odrobiny bezwolności i bierności, jaka cechowała wyrzynaną przez bolszewików rosyjską inteligencję i rosyjskie chłopstwo.

... odniósł się świat do tej walki?

Ani bohaterska obrona Alkazaru, ani niezwykłe w dziejach wojen pod względem zaciętości walki pod Irunem, ani zmaganie się wojsk narodowych w Madrycie, ani też bestialskie mordy dokonane przez czerwonych na dziesiątkach tysięcy niewinnych ofiar — nie zdołały poruszyć głuchych dotąd i ślepych z założonemi rękami zimno i obojętnie przyglądających się wypadkom na półwyspie Pirenejskim kierowników poszczególnych rządów z osławioną już dziś Ligą Narodów na czele. Wszyscy biadają, ślą depesze o bardziej humanitarne prowadzenie walk, apelują do obu walczących stron o oszczędzanie zakładników, ale nikt dotąd nie postawił sprawy hiszpańskiej otwarcie, nikt nie śmiał czy nie chciał spojrzeć prawdzie w oczy.



Czerwona śmierć.

I tu mimowoli przypomina się ta anegdotyczna opowieść, jak kiedyś w jednym z miast dawnej Rosji podszedł do stojącego na posterunku policjanta jakiś jegomość, meldując o bójce, która w chwili tej wywiązała się na jednej z sąsiednich ulic. W odpowiedzi policjant ów oświadczył: „Eto mienia nie kasajetsia, — eto nie w mojom uczastkie"... („To mnie nie dotyczy — to nie w obrębie mego komisariatu").

To samo oświadcza Europa, uchwalając jakieś formułki o nieinterwencji w Hiszpanii, formułki będące świstkiem papieru.

Z chwilą, gdy przewaga zaczęła skłaniać się na stronę wojsk narodowych, gdy coraz więcej prowincyj hiszpańskich zaczęło podlegać rządowi narodowemu w Burgos, bolszewicy zaangażowali się teraz niemal już zupełnie jawnie w pomoc zbrojną dla rządu Frontu Ludowego, na którego czele po wielu reorganizacjach stanął Largo Caballero. Jego „opiekunem i doradcą" jest p. Antonow Owsiejenko, dawny poseł Z. S. S. R. w Warszawie, a obecnie konsul generalny w Barcelonie. Sowiety przysłały do Hiszpanii licznych wyższych oficerów i specjalistów z broni pancernej, lotnictwa i ciężkiej artylerii. Jednocześnie stale przychodzą przez porty śródziemnomorskie w Barcelonie i Walencji wielkie transporty samolotów, czołgów, armat, karabinów maszynowych i amunicji. Tysiące instruktorów sowieckich pracuje nad przeobrażeniem czerwonej milicji komunistycznej w regularną armię.

Poznanie komunizmu to warunek jego zagłady.

(Dokończenie na str. 6-ej)

Jeśli chcesz, by ci zabrano ziemię i dobytek — popieraj komunę!

WOJNA O PRZYSZŁOŚĆ EUROPY

(Dokończenie ze str. 5-ej)

Obojętność, z jaką świat cywilizowany odnosi się do wojny hiszpańskiej, jest więcej, niż karygodna. Miast zmobilizować wszystkie siły będące w dyspozycji państw, mianujących się rzecznikami kultury — i zgnieść w zarodku zarazę bolszewicką, panoszącą się na ziemi hiszpańskiej, pełnej pomników wielkiej przeszłości wielkiego narodu, świat cywilizowany, hołdując zasadzie: „Eto nie w mojom uczastkie", pozwala hordom komunistycznym niszczyć bezcenne skarby historyczne, nagromadzone przez setki pokoleń i mordować w bestialski sposób najniewinniejsze ofiary. Czyż naprawdę ludzie, stojący u steru tego świata, zrozumieć nie mogą, że zwycięstwo czerwonych w Hiszpanii, to nowe siedlisko jaczejek komunistycznych, które wpływami swoimi będą siać zarazę na cały Zachód i Afrykę w imię całkowitej jego zagłady, to nowe morderstwa i szubienice, na których perwsi zawisną ci, którzy dziś opierając się o przepisy prawa międzynarodowego, nie chcą widzieć tragedii hiszpańskiej.

Wojna narodowców z komunistami w Hiszpanii jest wojną o przyszłość Europy. Bój toczy się o to, czy Europa stanie się szeregiem „autonomicznych republik" oddanych pod komendę Kominternu, w których rządy będą się opierały na nowych wydaniach G. P. U. na unicestwieniu wolności osobistej i praw ludzkich jednostki, na nędzy i niewolnictwie ludu miejskiego i wiejskiego, czy też o zlikwidowanie ostateczne wpływów Kominternu i izolowanie bolszewizmu w granicach Z. S. S. R., gdzie stopniowo zginie śmiercią naturalną.

Póki więc jeszcze czas, należy uderzyć na alarm!

Wszyscy na pomoc gen. Franco! Precz z czerwonymi w Hiszpanii!

S. L.

Po procesie „Płomyka"

(rg) Sprawa IKC o zniesławienie „Płomyka", pisma dla dzieci wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego nie wywołałaby takiego poruszenia opinii publicznej, gdyby nie dotknęła zagadnienia, które w dzisiejszych warunkach stało się szczególnie palące — zagadnienia propagandy komunistycznej w Polsce.

Treścią rozprawy stała się krytyka Nr. 25 „Płomyka". Numer ten poświęcony w całości Rosji Sowieckiej znacznie przekroczył ramy programu szkolnego w dziale geografii i języka polskiego, omawiając w szeregu artykułów w duchu nader przychylnym dla ZSSR. zdobycze kulturalne naszego sąsiada wschodniego w dziedzinie teatru, wychowania dzieci oraz spraw socjalnych. Poza tym omówiono kult pracy, uzasadniano zbrojenia ZSSR. i usprawiedliwiano ilość ofiar regime'u. Oprócz tego numer zawierał szereg fotografii przedstawiających jasne strony życia ZSSR. i list małego „pioniera" sowieckiego do skauta angielskiego.

Na podstawie zeznań świadków sąd stwierdził, że Nr. 25 „Płomyka", poświęcony Sowietom, może być uważany za narzędzie propagandy bolszewickiej, idącej obecnie według ostatnich wskazań Kominternu po linii wnikania w legalne organizacje, działania za pomocą sztuki, teatru, sportu, szkoły, budzenia sympatii dla urządzeń sowieckich i oddziaływania w ten sposób na podatną psychikę dziecka.

Wyrok Sądu Okręgowego stwierdził, że pomówienie Nr. 25 „Płomyka" o sianie propagandy bolszewickiej miało realne podstawy.

Motywy wyroku położyły kropkę nad i. Sąd stwierdził w nich, że stosunki sowieckie na szpaltach Nr. 25 „Płomyka" przedstawione zostały jednostronnie, niezgodnie z prawdą, że ciemne strony życia sowieckiego zostały ukryte, a podniesione tylko strony dodatnie. Takie przedstawienie rzeczywistości sowieckiej nosi wszelkie cechy propagandy.

*

Na podstawie przewodu sądowego można stwierdzić, że do grona redakcyjnego zasłużonego pisma dla dzieci wkradły się ostatnio elementy komunizujące, które usiłowały przemycić propagandę bolszewicką w myśl nowej metody Kominternu — „konia trojańskiego". Dzięki coraz bardziej zorientowanemu w sprawach komunistycznych społeczeństwu, atak ten spotkał się z całkowitym niepowodzeniem, obudził czujność zarówno szerokich rzesz nauczycielstwa jak i władz Związku Nauczycielstwa Polskiego. Można się więc spodziewać, że wszelkie dalsze próby siania agitacji komunistycznej wśród dzieci spotkają się z zdecydowaną odprawą nauczycielstwa, bądź też będą w zarodku przez władze ZNP. udaremniane, a „Płomyk" odzyska ponownie całkowite zaufanie i będzie nadal cenną pomocą w wychowywaniu dzieci szkolnych.

Szekspir - pisarzem... ukraińskim

Nie żart. Czasopismo komitetu partyjnego Instytutu Medycznego w Azerbejdżanie „Za medycinskije kadry" a więc wyższej uczelni o poziomie rzekomo uniwersyteckim w Nr. 15 pisze:

„Egzaminy wstępne w r. 1936 wykazały, że wiadomości studentów są nad wyraz nie zadawalające. Przykładem tego jest fakt, że jeden ze studentów zaliczył Szekspira w poczet... poetów ukraińskich. Inny uznał Hiszpanię za miasteczko w Anglii, inny wreszcie w zdaniu o dwóch wyrazach zrobił sześć błędów". Faktycznie poziom nie wysoki. (udSSR-Dienst)

Tylko Polski Jednolity Front Narodowy zdoła zapewnić całość państwa i dobrobyt jego obywateli

Próba zalegalizowania bolszewickiej tyranii

Na dzień 25 listopada został zwołany, do Moskwy 8-my nadzwyczajny Kongres Sowietów, na którym uchwalono nową konstytucję Związku Sowieckiego. Projekt tej konstytucji opracowany, wedle moskiewskich zapewnień, przez Stalina, osobiście został opublikowany dn. 12 czerwca, poczem poddano go „publicznej dyskusji" na zgromadzeniach i na łamach prasy.

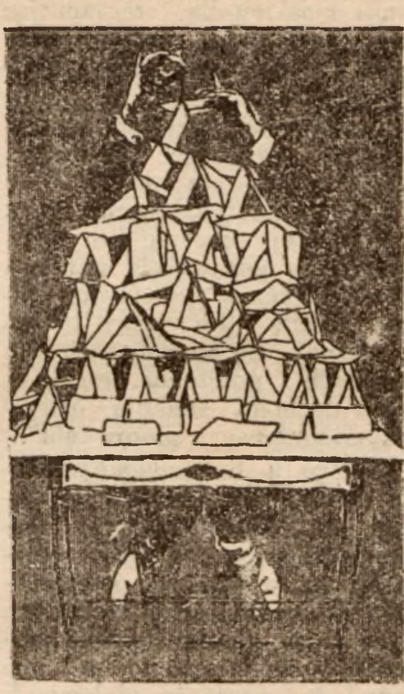
Zarówno wspomniany projekt, jak „publiczna dyskusja", zasługują na omówienie, jako że w danym wypadku cynizm rządzącej dzisiejszą Rosją „elity" osiągał wyżyny, wręcz graniczące ze sztukami pięknymi.

Oto projekt obiecuje ni mniej ni więcej tylko... wolność słowa, prasy i zgromadzeń, wprowadza czteroprzymiotnikowe (równe, powszechne, tajne i bezpośrednie) głosowanie, a nawet, utrzymując w mocy artykuł dotychczasowej kostytucji, gwarantujący obywatelom Z S S R „wolność sumienia i wolność propagandy antyreligijnej" — obiecuje przyznanie prawa głosu duchowieństwu, należącemu dotychczas do tragiczej kategorii wyjętych z pod prawa „liszeńców".

Wszystkie te „swobody" zostały bardzo szeroko i hałaśliwie rozreklamowane zagranicą przez wszystkie tuby propagandy sowieckiej i prosowieckiej, przy czym w pierwszej chwili wywołały wcale potężny zamęt w umysłach na Zachodzie, zamieszkałym, jak wiadomo, przez ludzi bardzo naiwnych i, zwłaszcza, jeśli chodzi o sprawy sowieckie, krańcowo zdezorientowanych.

Na tym wszakże nie koniec. Projekt nowej konstytucji sowieckiej obiecuje również przestrzeganie immunitetu poselskiego, nietykalności osoby i mieszkania obywatela, wreszcie gwarantuje tajemicę korespondencji.

Zaiste — piękne perspektywy, które „ludzie nieprzyzwyczajeni" do bolszewickich szelmostw gotowi byli w pierwszej chwili uznać za zapowiedź gruntownej reformy sowieckiego ustroju na wzór najbardziej zachodnich demokracyj.



„Wolność" obywatelska w Sowietach według nowej konstytucji.

Ale złudzenia te bardzo szybko rozwiała zarówno ponura rzeczywistość sowiecka, jak komentarze moskiewskiej prasy, opublikowane czym prędzej, by rozwiać ewentualne złudzenia własnych obywateli. Ponury „proces szesnastu" w Moskwie, gdzie na ławie oskarżonych zasiedli najznakomitsi jeszcze przed kilku laty „wodzowie zwycięskiego proletariatu", daje najlepsze pojęcie o tym, jak traktowani są przez administrację i „sądy" sowieckie prawdziwi przeciwnicy polityczni — skoro rządząca grupa stalinowska potraktowała w tak nikczemny sposób najbliższych towarzyszy „od żłobu" i władzy—ostatecznie —takich samych cyników i sadystów, którzy nawet nie potrafili z godnością umrzeć.

Niemniej interesujące, aczkolwiek nie rozpowszechnione na świat cały przez sowieckie agentury, są komentarze prasy moskiewskiej na temat przyobiecanych „swobód obywatelskich".

Z komentarzy tych wynika między innymi, że... wolność prasy i zgromadzeń zawsze w Sowietach istniała — natomiast nie ma jej poza granicami ZSSR, gdzie „prasa znajduje się w niewoli kapitału, zaś w olbrzymiej większości krajów zakazane są wydawnictwa komunistyczne". A zatem, w dziedzinie „wolności prasy" — wszystko pozostaje bez zmian: słowo drukowane nadal będzie stanowiło absolutny monopol bolszewickich ciemięzców.

W analogiczny sposób: „nietykalność obywatela i jego mieszkania" zostanie zagwarantowana w drodze wystawienia in blanco GPU przez władze sądowe dowolnej ilości nakazów aresztowania i dokonanie rewizji, zaś „tajemnicę korespondencji" zapewnia... powierzenie resortu poczt i telegrafów długoletniemu szefowi GPU —osławionemu katowi Jagodzie.

W dziedzinie „wolności sumienia" — projekt nowej konstytucji niczym nie różni się od dotychczasowego stanu rzeczy —będącego, jak to powszechnie wiadomo — okresem niespotykanego od czasów Nerona męczeństwa wyznawców Boga Jedynego, a chrześcijan przede wszystkim.

Wreszcie — nowa konstytucja mówi o „niezawisłości sędziów", która, przynajmniej dotychczas polegała na tym, że sędzia, któryby wydał zbyt łagodny wyrok na „wroga klasowego" (za którego w Bolszewii uważany jest każdy człowiek nie manifestujący „entuzjazmu" wobec istniejącego stanu rzeczy) — sam niezwłocznie był osadzony na ławie oskarżonych. Nie ulega wątpliwości, że żadna realna reforma w tej dziedzinie nie jest możliwa.

Tak samo błędne są złudzenia, jakoby projekt nowej konstytucji częściowo choćby przywracał pojęcie własności prywatnej. Odnośne obietnice dotyczą jedynie własności użytkowej, do czego sowieccy władcy zostali zmuszeni przez chłopstwo, które w latach 1932 — 1933 powstrzymało się od wszelkich robót w polu, grożąc zagłodzeniem całego kraju. Ziemia, wszystkie warsztaty pracy i narzędzia produkcji pozostają nadal monopolem państwowego super — kapitalisty, żerującego za pośrednictwem 30 miljonowej biurokracji na wy-

(Dokończenie na str. 8-ej

Próba zalegalizowania bolszewickiej tyranii

(Dokończenie ze str. 7-ej).

nędzniałym ciele 176-milionowej rzeszy ludzkiej. Innymi słowy— pomimo „obietnic" nowej konstytucji — narody, zamieszkujące kraj naszego sąsiada, nadal pozostają pod komunistycznym uciskiem, najbardziej okrutnym i barbarzyńskim w dotychczasowych dziejach ludzkości.

Mówi o tym wyraźnie artykuł 126 projektu konstytucji, głoszący, że „partia komunistyczna stanowi kierowniczy trzon wszelkich organizacyj, zarówno społecznych, jak państwowych". Zaś artykuł 141 tego projektu głosi, że prawo wystawiania kandykatur do ciał obieralnych ma... partia komunistyczna, związki zawodowe i organizacje społeczne (których „kierowniczy trzon" wedle artykułu 126 stanowi... partia komunistyczna).

Tak więc w związku z nową konstytucją bolszewicka tyrania nie doznaje najlżejszego choćby złagodzenia. Wszystko pozostaje bez zmian.

W sytuacji tej dokładnie zorientowali się nieszczęśliwi obywatele sowieccy, którzy zabierając głos w owej niebywałej „dyskusji publicznej", ograniczają się przeważnie do „entuzjastycznych" pochlebstw na cześć Stalina, nazywanego ostatnio przez swych lizusów aż... „pierwszym obywatelem świata" oraz do „samorzutnego" ograniczenia „liberalizmu" projektu nowej konstytucji. Uczestnicy „dyskusji" proponują m. inn. zaostrzenie kar za „zdradę stanu, kontrrewolucję i sabotaż", choć obowiązujący obecnie 58 artykuł sowieckiego kodeksu karnego jest tak zredagowany, — że absolutnie każdą czynność ludzką można „podciągnąć" pod jego działanie — zawiera bowiem aż jedenaście punktów, wyliczających „zbrodnie", za kóre przewidziana jest kara śmierci.

Jakiż tedy był cel owej „reformy konstytucyjnej" w tym klasycznym kraju barbarzyństwa, okrucieństwa, gwałtu i bezprawia? Nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli powiemy, że celem tym było omalże wyłącznie „zbujanie" opinii zagranicznej. Prasa moskiewska, reklamując swą „najbardziej demokratyczną w świecie konstytucję", głośno wyrażała nadzieję, że „wywrze to rewolucjonizujący wpływ na masy pracujące Zachodu". Wreszcie zawiłym krętactwom sowieckiej polityki zagranicznej, popierającej obecnie ze zgoła podejrzaną gorliwością państwa „demokratyczne" przeciwko „faszystowskim" (to znaczy takim, które znają się na bolszewickich kawałach) potrzebna jest w oczach Zachodu sankcja czteroprzymiotnikowego głosowania".

Dlatego to bolszewicka tyrania zmusza obecnie ludzi, jęczących pod komunistycznym jarzmem, aby swierdzili wobec całego świata w drodze powszechnego głosowania na narzuconych przez partię komunistyczną kandydatów, że jarzmo to im „nie ciąży", że znoszą je „dobrowolnie", że są „szczęśliwi i zadowoleni". Na tym właśnie polega podła i cyniczna treść owej rzekomo „najbardziej demokratycznej konstytucji" — ubranej w formę skrajnej obłudy, wręcz obrażającej zdrowy rozsądek i godność ludzką.

Na zakończenie — kraje narażone na niezawinioną przykrość bezpośredniego sąsiadowania z Bolszewią winny zwrócić baczną uwagę na artykuł 14 projektu, przewidujący możliwość „przyjmowania do Związku Sowieckiego nowych republik". A zatem wbrew wszelkim „pokojowym" oświadczeniom moskiewskich polityków i wbrew twierdzeniom sowieckiej prasy, że „bajki o czerwonym imperializmie są faszystowską kalumnią" — z artykułu 14 nowej konstytucji wynika zupełnie wyraźnie, że Moskwa bynajmniej nie zrezygnowała z idei zbolszewizowania świata w formie „wszechświatowego związku sowieckiego".

A więc: czujność, czujność i jeszcze raz czujność!

r. j.

Wróg Nr. 1 — to bibuła sowiecka.

Dziennik Frontu Sowieckiego

W drugiej połowie października b. r. rozpoczęła swój żywot gazeta „Frontu Ludowego" (czytaj: Frontu Sowieckiego) p. t. „Dziennik Popularny". Oficjalnie ton temu pismu nadają lewicowcy z P. P. S. — ewangelik Norbert Barlicki i bezwyznaniowiec Stanisław Dubois. Obaj byli posłowie i byli więźniowie Brześcia.

Literacką gwiazdą tego judaszowego organu jest Emil Zegadłowicz komunizujący literat („Lwów—stolicą Ukrainy"). Jak podaje „Jutro", oficjalnymi redaktorami „Dziennika Popularnego" są przedstawiciele „naszej mniejszości" — Natanson i Muszkatenblit. Każdy, mający jakiekolwiek pojęcie o nowych metodach agitacji komunistycznej, łatwo rozpozna w tym piśmie — legalną placówkę prasową K. P. P.

Istniejący w Z. S. S. R. organ komunistów polskich „Trybuna Radziecka" (z dnia 22/X b. r.) wita to nowe pismo, wyrażając nadzieję, że wywoła ono tarcia w łonie P. P. S. i całkiem niedwuznacznie dodaje: „ukazanie się tego nowego pisma jest tym bardziej znamienne, że parę dni temu „Robotnik" ogłosił komunikat, iż wychodząca we Lwowie „Trybuna Robotnicza" (były organ O. K. R. P. P. S.) nie ma nic wspólnego z P. P. S. i nie reprezentuje poglądów tej partii".

Przed 2 miesiącami władze państwowe zlikwidowały cały szereg legalnych pism komunizujących. Jak widzimy, na ich miejscu zaczynają się ukazywać nowe organy, w sposób jeszcze bardziej bezczelny szerzące moskiewską taktykę „konia trojańskiego" i „frontów antyfaszystowskich". Trzeba wreszcie w sposób stanowczy wyperswadować panom „frontowcom" zatruwanie społeczeństwa polskiego jadem bolszewizmu. Niemałą rolę winien odegrać tu świat pracy, bojkotując tą szkodliwą gazetę i zwalczając pisma tego pokroju na każdym kroku. *J. K.*

CZERWONA TABLICA

Gustaw Reicher

Również jak i Salomon Jaszuński (patrz poprzedni numer „Boju z bolszewizmem") żydowski „lodzer mensch". Syn Kalmana i Emilii z Erlichów. Urodzony w 1900 roku w Łodzi. Za żonę pojął niemkę Ludwikę Bilke. Wysoki, szczupły, kruczo czarne włosy, chory na gruźlicę.



Ostatnio pełni w ruchu komunistycznym funkcję pierwszego sekretarza politycznego K. C. K. P. Z. U. (Komitetu Centralnego Komunist. Partii Zachodniej Ukrainy) to znaczy kierownika tej części kompartii, która działa na terenie Małopolski Wschodniej i Wołynia. Wywodzi się z esdeckiej (byłej S. D. K. P. i L.) młodzieży. W latach 1918 i 1919 był jednym z najzdolniejszych agitatorów Kom. Partii Robotniczej Polski. W roku 1920 zostaje przez władze polskie aresztowany. W więzieniu załamuje się moralnie i próbuje popełnić samobójstwo. Życie ratują mu towarzysze więzienni. Trzykrotnie (w r. 1920, 1923 i 1928) wyzwoliły go Sowiety z rąk sprawiedliwości polskiej drogą wymiany więźniów politycznych.

Każdorazowo za wiedzą rządu sowieckiego wracał do Polski, kierując wywrotową robotą. W czasie drugiego powstania górnośląskiego (1921) odegrał niepoślednią rolę w prowokowaniu powstańców śląskich i działalności przeciwko Polsce. Jest on w K. P. P. jednym z najzawziętszych wrogów Polski i polskości. On to ukuł frazes o „polskiej okupacji Górnego Śląska" i o „zaborczości polskiego imperializmu w stosunku do... Niemiec" (jeszcze w 1934 roku o tem pisał!) — Zalicza siebie do teoretyków ruchu komunistycznego w Polsce. Przez dłuższy czas pełni funkcję sekretarza redakcji teoretycznego organu K. P. P. „Nowy Przegląd". Jest autorem taktyczno-strategicznej części programu K. P. P. Znany jako zwolennik terroru i zbrojnego powstania, posiada chorobliwe instynkty krwiożercze oraz wybujały fanatyzm partyjny. Pożera go ambicja władzy i mania wielkości. Nic dziwnego, że stale intryguje wewnątrz komparcii. Wybitny i „niebezpieczny" lewicowiec ale bardzo posłuszny i potulny wobec rozkazów Moskwy. — Jest dobrze obznajmiony ze stosunkami ruchu komunistycznego w Niemczech. W latach 1929 — 30 pełnił nawet funkcje partyjne w Kompartii Niemiec (Ruhr i niemiecki Górny Śląsk).

Nie bardzo lubi przebywać w Moskwie i woli „zgniły" kapitalistyczny Zachód. W życiu prywatnym ceni więcej wygody kulturalnego Zachodu, niż „kwitnącego" raju socjalistycznego, gdzie nie można dobrze zjeść i porządnie się ubawić.

Jako członek K. C. K. P. Z. U. przyjeżdża do Polski w ważnych misjach na krótki okres czasu. Przebywa stale zagranicą, najczęściej w Czechosłowacji, Francji, Belgii, a od czasu do czasu w Z. S. S. R. — Używa pseudonimów: G. Rwal, Wysocki i inne. Przezwisko Gucio. *J. A. R.*

SPROSTOWANIE.

W Nr. 2 „Boju z bolszewizmem" w biografii Salomona Jaszuńskiego wkradł się chochlik drukarski w zdaniu: „Urodzony w 1912 roku w Łodzi". Zamiast w 1912 roku winno być w 1902 roku.

Atak na polską politykę zagraniczną

Polityka zagraniczna Polski, dbająca przede wszystkim o nasz interes, o dalsze wzmacnianie naszego stanowiska na terenie międzynarodowym, idzie najbardziej nie w smak komunistom. To też zgórą dwie strony uchwal sekretariatu KMM, wytyczające najbliższe zadania KZM Polski, poświęcone są sprawom naszej polityki zagranicznej.

Instrukcja ta w „post scriptum" demaskuje aż nadto wyraźnie wysługiwanie się komunistycznych „obrońców niepodległości Polski" rządowi Z. S. S. R., który tak niedawno przeprowadzał okrążenie Polski i w Rapallo wzmacniał sojusze wojenne z Niemcami.

Teraz, gdy sytuacja się zmieniła, gdy mówiąc słowami instrukcji, nastąpiło w Norymberdze przemówienie Hitlera, „w którym wódz faszyzmu niemieckiego zapowiedział krucjatę przeciw Z. S. S. R., mamy na życzenie komunistów podeptać pakty pokojowe z Niemcami i włączyć się do ich bloku? Mamy w tym celu organizować „w czasie pracy" (słowa instrukcji) masówki demonstracyjne, mamy zmuszać Rząd polski do wojny dla was i w waszym interesie?

Chcecie, abyśmy podjęli walkę o dymisję min. Becka i abyśmy wysłali do władz delegacje „oraz depesze (listy) z podpisami do Rydza-Śmigłego, zawierające protest przeciwko polityce zagranicznej Becka i żądanie jego dymisji. Depesze te — jak mówi wasza tajna instrukcja — nie mogą w żadnym wypadku zawierać sformułowań, któreby mogły wskazywać na to, że mamy zaufanie do Rydza. Celem ich jest jedynie skoncentrowanie ataku w danej sprawie na osobie Becka".

W tym świetle staje się nad wyraz jasne tajne źródło wielu artykułów w różnych pismach, ale teraz otworzą się nareszcie oczy wielu publicystom.

Najwyższy czas, aby wszyscy zrozumieli, że nie ma polityki zagranicznej Marszałka Śmigłego-Rydza czy min. Becka, a jest tylko jedna niezależna polska polityka zagraniczna, na którą żadne obce agentury nie będą miały wpływu. *Kl.*

Komunizm wśród wychodźctwa

W okresie pierwszym organizacji naszego wychodźctwa we Francji wpływy francuskich ugrupowań zawodowych jak i politycznych, a przede wszystkim komunistyczne były minimalne i nie znajdowały podatnego gruntu wśród skupień naszego wychodźctwa. Podobnie z niepowodzeniem spotkały się usiłowania wywrotowe ze strony komunistów przybyłych z Polski w pierwszej fali emigracji, składającej się z dużego odsetka poszukiwaczy przygód i aferzystów. Nawet późniejsze próby, podejmowane wspólnie przez komunistów francuskich i komunizujące jednostki z pośród wychodźctwa, nie znajdowały podatnego gruntu wśród emigracji. Powodem tego były przede wszystkim stałe zapotrzebowanie na robotnika polskiego i wynikająca stąd łatwość dość dobrych zarobków oraz ustawodawstwo francuskie zabraniające cudzoziemcom pod groźbą wydalenia z kraju brania udziału w życiu politycznym Francji, a specjalnie w organizacjach wywrotowych.

Ten stan rzeczy uległ poważnemu zachwianiu wskutek kryzysu, który do Francji dotarł znacznie później, aniżeli gdzie indziej, ale objawił się zato odrazu z większą gwałtownością. Niepewność bytu, spowodowana redukcjami i zamykaniem przedsiębiorstw przemysłowych, bezrobocie i przymusowe wydalania do Polski oraz wynikające stąd rozgoryczenie, połączone niejednokrotnie z nędzą spowodowały, że zwartość emigracji polskiej została rozluźniona, a nawet częściowo rozbita.

Położenia wychodźctwa naszego nie omieszkała oczywiście wykorzystać francuska partia komunistyczna dla swych celów politycznych. Działalność jej wyraża się przede wszystkim w szkoleniu i osadzaniu w robotniczych skupieniach agitatorów, rekrutowanych z pośród naturalizowanych we Francji Polaków, którzy, będąc obywatelami francuskimi, mają możność jawnej roboty wywrotowej. Ta grupa stanowiąca jakoby przednią straż komunistyczną, działa wśród mniej uświadomionego elementu emigracyjnego, poprzez który w sposób utajony stara się wpływać i opanowywać organizacje wychodźctwa. Usiłowania te notowane są nie tylko na terenie organizacyj zawodowych, lecz również społecznych, kulturalnych i sportowych. Walka z tymi poczynaniami jest nader utrudniona, gdyż ujawnianie komunistów — Polaków grozi im utratą pracy i wydaleniem z Francji. Wobec tego odbywa się w ramach wewnętrznych organizacyj, dając jak dotąd dobre rezultaty.

Równocześnie z działalnością wywrotową idzie w parze bardzo silne natężenie agitacyjne przy pomocy różnych wydawnictw wywrotowych, na czele których stoi wydawany za pieniądze Kominternu i francuskiej partii komunistycznej wywrotowy „Tygodnik Polski", rozrzucany w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy w polskich ośrodkach wychodźczych. Poza tym zanotowane zostały wypadki rozbijania wieców polskich organizacyj zawodowych, zakłócania uroczystości narodowych oraz zwoływania zebrań komunistycznych pod płaszczykiem narodowym. Ponadto stwierdzone zostały wypadki nie tylko wciągania ludzi do komunistycznych syndykatów pod nazwą Zjednoczonej Konfederacji Generalnej Pracy, lecz również werbowania członków do czerwonego syndykatu bezbożniczego, istniejącego na półlegalnie w Paryżu.

Jednym z ostatnich przejawów działalności komunistycznej jest werbunek Polaków „ochotników" do czerwonej milicji w Hiszpanii. O nasileniu tego werbunku świadczy fakt, że istniejąca do niedawna na froncie Guadarrama kompania milicji im. Jarosława Dąbrowskiego, jednego z przywódców komuny paryskiej, rozrosła się obecnie do rozmiarów pułku polskiego. Werbunek ten spotkał się nie tylko z potępieniem ze strony władz i przywódców wychodźctwa, jako morder szkodliwy dla jego interesów, lecz również z ujemną oceną społeczeństwa i prasy francuskiej.

Ofensywa bolszewizmu na wychodźctwo polskie, prowadzona przez francuską partię komunistyczną w myśl ścisłych dyrektyw Kominternu, poza nieznacznym i sporadycznym osłabieniem ruchu organizacyjno - społecznego emigracji spowodowała liczne zatargi między polskim robotnikiem a francuskim pracodawcą, kończące się zwykle pozbawieniem pracy robotnika, a w dalszej konsekwencji wydaleniem go do kraju. Podobnie smutne są widoki dla wychodźcy dającego się nakłonić do wstąpienia do czerwonej milicji hiszpańskiej. Traci on obywatelstwo polskie i zamyka sobie drogę powrotu nie tylko do Francji lecz i do Polski.

Dalsze czujne przeciwdziałanie robocie wywrotowej wśród wychodźctwa winno ulec znacznemu wzmożeniu zarówno ze strony kierowniczych i uświadomionych warstw emigracyjnych, jak również władz konsularnych.

b. k.

Komuniści antysemitami.... w Palestynie

Komintern szuka wszędzie sprzymierzeńców, wspomaga każdy ruch, który przy realizacji swych planów decyduje się wystąpić na drogę wywoływania zamieszek, strajków bądź walki zbrojnej, pragnąc wśród zamętu upiec własną pieczeń. Stąd płynie współdziałanie w tworzeniu t. zw. „frontów ludowych", w których skład wchodzą partie dalekie od internacjonalizmu, stąd też wynika podsycanie w niektórych krajach ruchów nacjonalistycznych. Przykładem popierania i budzenia nacjonalizmu były Chiny, w których komunizm usiłował sobie stworzyć podstawę do działań na Dalekim Wschodzie. Akcja ta skończyła się niepowodzeniem. Mimo to Komintern nadal popiera wszelkie ruchy nacjonalistyczne, zwłaszcza wśród narodów i plemion, wchodzących w skład imperium brytyjskiego. Oprócz normalnych celów — t.j. komunizowania świata, ZSSR prowadzi tu w dalszym ciągu dawną politykę carskiej Rosji, w kierunku zniszczenia potęgi angielskiej w Azji. Od szeregu lat Komintern zwrócił uwagę na Palestynę, jako na nowe ognisko zapalne. Oto, co pisze o Palestynie komunistyczny dwutygodnik „Wiadomości", wychodzący w Paryżu w języku polskim:

> „Ruch powstańczy w Palestynie wyrósł na podłożu ogólnej walki ludów Wschodu przeciw imperializmowi — w pierwszym rzędzie, jeśli chodzi o Bliski Wschód, przeciw imperializmowi brytyjskiemu. *Zbyteczne dodawać, jak dziecinnie p ytka jest opinia przypisująca wypad-*

(Dokończenie na str. 11-ej)

Znów grypa w Naprawie

Podgórze krakowsko - podhalańskie dobrze znane jest w literaturze polskiej. Szczególnie dobrze znamy Naprawę, w której według relacji Jalu Kurka przed 2 laty szalała grypa. Tak było w roku 1934. W roku 1936 w Naprawie szaleje komuna.

Po wsiach krakowskich, uchodzących w opinii członków K. I. P. za twierdzę komunizmu chłopskiego w Polsce, dzieją się od kilku lat dziwne rzeczy. Od wczesnej wiosny po późne poranki jesienne co niedzielę i święto odbywają się tu zebrania chłopskie, których program przewiduje odczyty, recytacje i wykłady. Zebrania te skupiają setki chłopów i prowadzone są przez okolicznych działaczy ludowych oraz studentów U. J., przyjeżdżających specjalnie z Krakowa. Akcja ta zasługiwałaby na jak największe uznanie, gdyby nie specyficzne tematy poruszanych zagadnień, gdyby nie jej sprytni organizatorzy, nie przebierający w środkach i metodach.

Pod płaszczykiem akcji oświatowo-kulturalnej, napotykającej na zrozumiałą pomoc i życzliwość organów administracyjno-policyjnych, prowadzi się tu zwykłą robotę wywrotową. Cotygodniowe zebrania i kursy to właściwie zwykłe masówki, a wygłaszane prelekcje — wierna kopia bibuły propagandowej KPP. z całą jej prostacką frazeologią. Program zebrań przewiduje odczyty o współczesnej Polsce, wytykające bez względu na oficjalny, zasadniczy temat „różnice klasowe", „faszyzację życia codziennego", „złodziejstwa kleru i t. p. W konkluzji ostateczej prelekcje zawierają jasne i niedwuznaczne aluzje, że z drugiej strony polskiej granicy wschodniej jest inaczej, lepiej, sprawiedliwiej, że tylko komunizm może być „nową wiarą" świadomego swej roli chłopa i robotnika. Nie rzadko po tym pierwszym „odczycie" następuje drugi, omawiający już tylko strukturę polityczną i społeczną Z S S R. Wniosków, wypływających z takich „obiektywych" zestawień nie trzeba na tym miejscu przytaczać: są one jasne i oczywiste.

Po odczycie i wywołanej nim dyskusji oraz wyjaśnieniach dodatkowych prelegenta czyta się i deklamuje utwory dozwolone innych pisarzy chłopskich, zrzeszonych w Związku Literatów Ludowych w Polsce, wydających w Naprawie własną bibliotekę „Nowej wsi". Jak wygląda program tej biblioteki, świadczy najlepiej redakcyjne posłowie w wydanym jej nakładem tomie wierszy Antoniego Olchy „Przed świtem":

„... liryczna rzeczywistość zniknąć musi, jak zniknąć musi pchana naprzód konieczny a rozwojem dziejowym stara wieś, niewolnicza niańka i mamka dziedziców, tłamszona pierś karmiąca w „bezsilnym krzyku" księży i bogaczy. Dawny „bezsilny" krzyk nabiera siły. Potężnieje w organizację. Rośnie w zdyscyplinowaną sieć ruchu klasowego. Wydaje własnych poetów, artystów, świadomych organizatorów mas, którzy stary „krzyk" zostawiając mieszczaństwu — sami pracują dzielnie nad chłopską przyszłością. Temu samemu mieszczaństwu, które w ostatecznym wyniku widać, jako patriotów. Z patriotyzmem skoncentrowanym w walizkach uciekinierów... w obronie których, *wbrew własnym interesom walczyli chłopi*". (podkr. nasze).

Przed dwoma laty w Naprawie szalała grypa, która zabrała dzesiątki ofiar. Teraz ofiary liczy się na setki i tysiące. Ta inna grypa musi zostać dostrzeżona przez czynniki kompetentne, na tę inną grypę trzeba znaleźć lekarstwo. Nieprzyjemne, gorzkie, silne, ale konieczne. Lekarstwo, które za życia pamiętać się będzie bardzo długo, którego nie będzie się chciało nigdy już zażyć. Znalezienie takiego lekarstwa jest przecież koniecznością państwową i społeczną

(iks.)

KOMUNIŚCI ANTYSEMITAMI... W PALESTYNIE. (Dok. ze str. 10-ej).

ki robocie agentów hitlerowskich czy włoskich. Już w roku 1929 — gdy nie było mowy o Hitlerze, ani o zatargu anglo-włoskim — Palestyna była terenem krwawych zajść, a olbrzymie nasilenie obecnych walk dostatecznie się tłumaczy powszechnym wzrostem ruchu narodowo — wyzwoleńczego w krajach kolonialnych.

Arabowie domagają się wstrzymania imigracji żydowskiej, zakazu sprzedania żydom ziemi, wreszcie stworzenia parlamentu i rządu palestyńskiego.

Są to żądania skierowane przeciw imperializmowi angielskiemu. Dotyczy to między innymi żądań, skierowanych przeciw emigracji żydowskiej, forsowanej jak wiadomo przez rząd angielski w imię wzmocnienia pozycji imperializmu angielskiego w Palestynie...

....W tych warunkach ruch wyzwoleńczy Arabów w znacznej mierze przyjmuje charakter wystąpień przeciw syjonistycznych. *Komun. Partia Palestyny, walcząca aktywnie w antyimperialistycznym ruchu arabów* (podkreślenie nasze), stara się wciągnąć do niego również i robotników żydowskich, wyzyskiwanych przez burżuazję i przez imperializm angielski".

Z S S R, gnębiący u siebie w najokrutniejszy sposób wszelkie przejawy ukraińskiego życia narodowego, walczącą już nie tylko z nacjonalizmem, ale z ukraińskim ruchem kulturalym i literackim, przez swój organ Komintern występuje w roli budziciela nacjonalizmu arabskiego. Nie trzeba chyba dowodzić obłudy tej „narodowej" polityki.

H. K.

Czas odnowić prenumeratę na I-szy kwartał 1937 roku!

Bolszewickie więzienia

Opinia europejska, a nawet polska, nie zdaje sobie niemal zupełnie sprawy z faktycznego stanu sowieckiego więziennictwa i bolszewickich metod śledczych. Bolszewicy są mistrzami propagandy i zręcznie potrafią mydlić oczy opinii europejskiej. Zbudowano w Z. S. S. R. kilka wzorowych więzień (przeznaczonych zresztą dla przestępców kryminalnych), w których stosuje się metody wybitnie humanitarne— są to więzienia pokazowe dla różnych liberalizujących i socjalizujących turystów europejskich, którzy po powrocie do swych krajów wychwalają humanitaryzm więziennictwa sowieckiego. Właściwe więzienia, w których znajduje się z górą milion więźniów, są dostępne jedynie dla wtajemniczonych.

Nie będę pisał o wyspach Sołowieckich ani o oddziałach pracy przymusowej na północy Rosji. Scharakteryzuję tylko te odcinki więziennictwa bolszewickiego, które — szczególnym zbiegiem okoliczności — miałem możność niedawno poznać na terenie Moskwy, Leningradu i Charkowa. Stykałem się z więźnami, których aresztowano z różnych powodów, przeważnie t. zw. politycznych. Niektórzy z nich znajdowali się pod śledztwem od trzech lub więcej lat.

Ogół tych więźniów można podzielić na kilka zasadniczych grup:

1) najliczniejszą stanowią chłopi, bardzo często zupełnie biedni, za przeciwstawianie się grabieży kolektywizacyjnej; za „przywłaszczenie sobie majątku społecznego", które najczęściej polegało na wzięciu ze swego dawnego pola paszy dla jedynej

Komunizm to niewola dla robotnika.

krowy czy kozy; wreszcie za „niedopuszczalną" krytykę władzy sowieckiej, rozsiewanie „kontrrewolucyjnych" i alarmujących wieści i t. p.

2) drugą z kolei stanowią „byli ludzie" z ginącego mieszczaństwa i inteligencji rosyjskiej oraz ukraińskiej, których podejrzewano o posiadanie złota, drogich kamieni i żądano, by „dobrowolnie" oddali te kosztowności na „budownictwo" socjalistyczne i dla „rewolucji proletariackiej", to zn. na pracę Kominternu.

3) inżynierowie, technicy, majstrowie i zwykli robotnicy oskarżeni o sabotaż, szkodnictwo w przemyśle oraz sianie niepokoju między robotnikami. To „sianie niepokoju" wyraża się np. w upominaniu się o znośniejsze warunki pracy przez aktywniejszego robotnika lub nawet delegata robotniczego.

Bakcyle Komuny toczą organizm Polski—do walki z tą zarazą!

4) właściwi więźniowie polityczni. Wśród nich znajduje się najwięcej lewych i prawych opozycjonistów komunistycznych (zresztą każde odchylenie od „generalnej linii" uważa się za opozycję), mniej nieco nacjonalistów ukraińskich, anarchistów i mieńszewików. Wśród tej grupy większość stanowi inteligencja, a blisko połowę więźniów tej kategorii — Żydzi.

5) obywatele zagraniczni częściowo oskarżeni o szpiegostwo, a częściowo komuniści z zagranicznych kompartii oskarżeni o zdradę interesów partyjnych. Nie staną oni nigdy przed sądem, gdyż jest to dalszy ciąg partyjnej „dintojry", o której pisaliśmy w ostatnim numerze „Boju z bolszewizmem".

Moje obserwacje i informacje odnoszą się do około 1200 więźniów. Ogromna większość była aresztowana na podstawie poszlak, najczęściej bardzo kruchych. Wystarczył anonim, wystarczyła nieopatrzna uchwała jakiegoś biura „jaczejki" partyjnej w kołchozie czy fabryce.

Badanie przeprowadzane przez G. P. U. ma na widoku tylko jeden cel — przyznanie się oskarżonego. Do tego celu stosowane są wszystkie metody śledcze.

Jeśli więzień się przyzna, wtedy kolegium G. P. U. (istnieje ono nadal pod zmienioną firmą) decyduje o jego dalszym losie. „Wyroki" są następujące: rozstrzelanie, zamknięcie w obozie koncentracyjnym bądź zesłanie na roboty przymusowe. Niekiedy skazanemu wytacza się proces sądowy — oczywiście tylko wtedy, gdy proces dostarczy materiału propagandowego. Wypadki zwalniania oskarżonych z braku dowodów winy są bardzo rzadkie. Zazwyczaj tego rodzaju więźniów zatrzymuje się w więzieniu nadal, „na wszelki wypadek".

Metody śledcze bolszewickie, mające na celu przyznanie się, są okrutne i obmierzłe. Nie starczyłoby grubej księgi na opis wszystkich iście diabelskich środków badania, wypraktykowanych w G. P. U. Wyliczę tu tylko trzy, dobrze mi znane:

1) Badanemu nie daje się spokoju w dzień i w nocy. Co chwila inny śledczy (sledowatiel) wzywa do siebie oskarżonego lub przychodzi do celi, aby go badać. Badanie to ma na celu takie zmęczenie moralne i fizyczne oskarżonego, żeby dla świętego spokoju czy też niezmożonej chęci snu, przyznał się do wszystkiego. „Sledowatiel" wpada niespodziewanie w nocy do celi i zaczyna badanie, które trwa 2—3 godziny. Właściwie jest to „rozmowa" na temat przekonań, nastrojów i temperamentu oskarżonego. Żeby nie dać mu chwili odpoczynku, jeden śledczy zmienia drugiego i badanie trwa 14 godzin lub dłużej jeszcze.

2) Stojaczka. Aresztowany zostaje postawiony w korytarzu przed gabinetem śledczego i czeka na zawezwanie i przesłuchanie

Komunizm to szarańcza dla rolnika.

Czeka conajmniej 24 godziny pod strażą żołnierzy, którzy nie pozwalają mu usiąść ani oprzeć się o ścianę. Dwa razy dziennie przynoszą jedzenie — wodną zupkę i kawałek razowca. Po 24 godzinach śledczy wzywa aresztowanego i „prosi", aby się przyznał do winy. Jeśli „prośba" nie pomoże, wtedy nakazuje nowe 24 godziny stojaczki. Znam

(Dokończenie na str. 13-ej).

wypadek, gdy jeden aresztowany t. zw. „kułak", który był oskarżony o napad na żydowskiego komisarza, przestał tak w poczekalni śledczego G. P. U. w Charkowie cały tydzień. W rezultacie zachorował i wkrótce zmarł wskutek wycieńczenia organizmu.

3) Karmienie śledziami. „U nas w G. P. U. nie stosuje się żadnych metod gwałtu" — chwalą się bolszewicy, stosując ten iście diabelski środek. Do celi więźnia przynosi dyżurny gepista miskę ze śledziami i stawia ją na stołku. Znam wypadek, że więźniowi katolikowi, zresztą byłemu komuniście, dyżurny z szyderstwem oświadczył: — Zdaje się, że dogadzamy obywatelowi, bo dziś piątek, a u was jezuitów obowiązuje post"... Więzień po jedzeniu szuka wody, ale nigdzie jej nie ma. Puka we drzwi, ale godzinami nikt się nie zjawia. Wreszcie przychodzi dyżurny i pyta: „Czy obywatel chce się przyznać?"

— „Dajcie mi wody!" szepczą zeschnięte wargi.

— „Wodociąg się zepsuł. Wiadomo jakie porządki".

Mniej doświadczony więzień, gdy mu głód dokuczy, sięga znowu do miski po śledzia. Wody ani kropelki, innego jedzenia także „zabrakło"... W tej torturze załamują się podobno najsilniejsze charaktery. Za kroplę wody aresztowany gotów jest przyznać się do wszystkiego czego sobie życzy prowadzący śledztwo.

Poza tymi metodami, o których wiem dobrze, są jeszcze inne, jeszcze bardziej okrutne. Do tych metod powrócimy w dalszych numerach „Boju z bolszewizmem". *Świadek.*

„Front Ludowy" — to nazwa obłudna.
Prawdziwa to—Front Sowiecki

Odpowiedzi Redakcji

Pan W. W. z Kleszczewa p. Kostrzyń.

Z nowelki pańskiej p. t. „Demokraci" redakcja nie skorzystała.

Białostoczanin.

Uwagi na temat przyczyn komunizmu i refleksje po przeczytaniu „Boju z bolszewizmem" są do pewnego stopnia słuszne. Tylko do pewnego stopnia, gdyż nie można przyczyn komunizmu upatrywać jedynie w błędach naszego charakteru. Agitacja komunistyczna jest przede wszystkim aktem złej woli, aktem świadomych poczynań dla odebrania nam wolności politycznej i ludzkiej. Nawet w wypadku powszechnego dobrobytu znajdą się czynniki państwu polskiemu i polskości wogóle wrogie. Nie trzeba zapominać, że Polska pod względem narodowościowym nie stanowi zwartej grupy. Zawsze byli i będą niezadowoleni, którzy pójdą nawet w objęcia komuny, aby tylko zgnębić Polskę. Komunę należy traktować nie tylko na płaszczyźnie skutków lecz i na płaszczyźnie zewnętrznych przyczyn.

Przewielebny ks. proboszcz parafii prawosł. w Połowcach Hola.

Treść wygłoszonego do wiernych apelu p. t. „Witajmy Marszałka" wielce rzeczowa i budująca. Cieszy nas dowód szczerego i bezpośredniego uczucia Przew. Ks. Proboszcza do Armii Polskiej i jej Wodza Marszałka Śmigłego Rydza. Odczytane w cerkwi po uroczystym nabożeństwie rozważania w związku z apelem Wodza Naczelnego w sprawie stworzenia „Funduszu Obrony Narodowej" to mistrzowski chwyt pasterza — patrioty, który nie tylko urabia dusze wiernych, lecz i roztacza pieczę nad ich życiem drogą solidaryzowania się we wspólnej obronie Ojczyzny. Materiału nam przesłanego redakcja „Boju" niestety zużytkować nie może. Są to rozważania natury ogólnej, a nasze pismo jest poświęcone wyłącznie zagadnieniu walki z bolszewizmem. Żywimy jednak nadzieję, iż Przew. Ks. Proboszcz zechce utrzymywać kontakt z naszą redakcją, dostarczając nam materiałów z dziedziny komuno-

(Dokończenie na str. 14-ej).

Prosimy o wpłacenie zaległości i zamawianie nowych prenumerat za pomocą załączonego do bieżącego numeru przekazu rozrachunkowego.

prosimy wypełnić, odciąć i wpłacić na poczcie

1

Na zł. ______ gr. ______

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

Nr. rozrachunku: 87

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY 2

Na zł. ______ gr. ______

złote słowami:

gr.

Odbiorca:

Bój z bolszewizmem

ul. Kilińskiego 1.

Poczta: **Warszawa 1**

Nr. rozrachunku: 87

Nr. wpłaty

Dzień wpłaty

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

Urzędu przyjmującego

DOWÓD NADESŁANIA
PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO 3

Na zł. ______ gr. ______

Odbiorca:

Bój z bolszewizmem

ul. Kilinskiego 1.

Warszawa 1.

Nr. rozrachunku: 87

Nr. wpłaty

(podpis przyjmującego)

Hasła bolszewickie

Są jeszcze na świecie, a nawet w Polsce, naiwni, którzy wierzą lub wmawiają w społeczeństwo, że ZSSR rozwija się w kierunku „narodowo-rosyjskim" i że rezygnuje z walki o rewolucję światową. Sami bolszewicy starają się tych panów — choć rzadko — wyprowadzić z błędu. Ostatnio uczynili to w rocznicę rewolucji sowieckiej w Rosji, ogłaszając hasła obowiązujące komunistów na rok 1937. Haseł takich ogłoszono aż 85, z tego 8 poświęcono sprawom międzynarodowym .

Przytaczamy najważniesze z tych haseł według „Prawdy" moskiewskiej Nr. 299 (6905) z dn. 29.X.36 r. Oto one:

„Niech żyje rewolucja socjalistyczna w całym świecie!"

„Mobilizujmy się do walki z faszyzmem!".

„Robotnicy, robotnice, chłopi i pracujący wszystkich krajów: Rozszerzajcie i wzmacniajcie ludowy front walki przeciw faszyzmowi i wojnie!"

Poza tym bolszewicy w swych hasłach przesyłają pozdrowienia dla hiszpańskich i niemieckich komunistów i zapewniają swoich hiszpanów, że otoczą ich sympatią i okażą im pomoc i t. p.

Powiedzieć może ktoś, że to są hasła partii bolszewickiej, a nie rządu ZSSR., który idzie w innym kierunku. Dla tych panów maleńkie przypomnienie:

Kierownictwo („Politbiuro") sowieckiej partii komunistycznej składa się z następujących osób: 1) Josif Stalin — wódź narodów ZSSR 2) Wiaczesław Mołotow — premier rządu sowieckiego, 3) Lejzor Kaganowicz — minister komunikacji, 4) Klim Woroszyłow — minister wojny, 5) Sergo Ordżonikidze — minister ciężkiego przemysłu, 6) Michail Kalinin—prezydent republiki Związku Sowieckiego. Poza tym wszyscy ministrowie (komisarze ludowi) są członkami Komitetu Centralnego partii czy innych jej kierowniczych instancyj.

A więc, czy to nie rząd sowiecki (tylko pod inną firmą) szykuje rewolucję światową, mobizuje siły do walki z faszyzmem (Polska według nomenklatury bolszewików jest także „faszystowska"), wzywa obywateli wszystkich krajów do tworzenia „frontów ludowych", pomaga hiszpańskim mordercom i anarcho - komunistom i uprawia temu podobne „narodowo-rosyjskie" czynności? Nie ma chyba już tak naiwnych, którzy będą nadal w to wierzyć:

J. K.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

logii, która z chęcią uwzględniać będziemy.

Pan Leon Berdych wieś Słonko pow. Inowrocław.

Wszystkie uwagi Sz. Pana słuszne w zupełności. Z radością widzimy w Sz. Panu człowieka świadomego i rozumiejącego potrzebę wspólnej walki z komunizmem. Gdyby więcej ludzi tak myślało — komuna nie miałaby u nas co robić.

WALKA Z KOMUNĄ W TERENIE.

Na Polesiu akcję walki z komuną zapoczątkował Zarząd Powiatowy Zw. Rezerwistów w Pińsku, prowadząc akcję uświadamiania społeczeństwa.

19 września 1936 roku w sali teatru B-ci Holemanów Zarząd Powiatowy Zw. Rezerwistów urządził wiec antykomunistyczny pod hasłem: „Poznanie komunizmu — to jego zagłada". Na wiecu sala teatru przepełniona była po brzegi. Referaty wygłosili: powiatowy lekarz weterynarii p. Stasiak i prof. Gimn. Państw. p. Kraushar.

3 października 1936 r. odbyło się w Placówce Nr. II. Z. R. Koła Miejskiego przy fabr. Dykt B-ci Lource zebranie pracowników tej firmy. Referat o komunizmie i jego szkodliwej działalności w Polsce wygłosił prezes Związku Legionistów p. Dołęga-Kamiński, kier. wych. ob. Z. R. inż. J. Prochaska i prezes Związku Powiatowego Z. R. Obecnych było przeszło 100 osób.

11 października 1936 r. odbyło się walne zebranie w kole gminnym Z. R. w Porzeczu. Obecnych było około 40 osób. Referat na temat „Poznanie komunizmu — to jego zagłada" oraz „Prasa sowiecka jako destrukcyjny czynnik w organizmie Państwowym" wygłosił kier. wych. ob. Z. R. inż. Prochaska. Po ożywionej dyskusji uchwalono energicznie przystąpić do zwalczania prądów ideologii komunistycznej wśród ludności wiejskiej i na terenie gminy.

Wróg nr. 2 — to Komsomoł.

1

Tytuł czasopisma: **BÓJ Z BOLSZEWIZMEM**

Okres prenumeraty: ....

Adres odbiorcy czasopisma: ....

2

Nr. listy rozrachunkowej ....

wpisał ....

sprawdził ....

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczana na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Nr. listy rozrachunk. ....

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

Z WYDAWNICTW ANTYKOMUNISTYCZNYCH

Dr. Jan Bobrzyński: „Bolszewicka prawda", str. 88. Nakł. red. „Nasza Przyszłość" oraz „Związek Polskiej Myśli Państwowej" X — 1936 r.

Zainteresowanie społeczeństwa polskiego walką z bolszewizmem wzrasta w szybkim tempie. Coraz częściej w prasie i na rynku księgarskim ukazują się prace poświęcone temu zagadnieniu. Zarówno liczebność, jak i poziom tych prac podnosi się znacznie. Jest to zjawisko nader zadawalające, choć nie brak i w tej dziedzinie wyjątków.

Praca dr. Bobrzyńskiego — to z rozmachem i entuzjazmem napisana broszura propagandowa, przeznaczona dla rozwagi i przemyślenia Polakom wszelkich sfer i zawodów. Łatwym, zrozumiałym i przekonywującym językiem charakteryzuje autor metody i treść bolszewickiego najazdu na cywilizację chrześcijańską, a szczególnie na Polskę. Demaskuje mechanizm jawnego i ukrytego bolszewizmu zarówno w skali światowej, jak i na terenie naszego kraju. Wysoce objewtywnie i rzeczowo pisze o współdziałaniu i kierowniczej roli żydostwa w komuniźmie.

Autor nie ogranicza się bynajmniej do negatywnej krytyki bolszewizmu i jego prądów, lecz usiłuje przeciwstawić mu pozytywny program obrony narodowej i gospodarczej.

Można wprawdzie podnieść szereg zastrzeżeń odnośnie pewnych myśli i tez autora. Trudno zgodzić się z autorem, iż bolszewicy nie realizują dziś socjalizmu ani komunizmu, lub że „kpią sobie z zasad marksowskich" (str. 7). Zupełną ma rację autor, gdy twierdzi, że marksizm, socjalizm i komunizm jako teorie muszą siłą swej wewnętrznej logiki doprowadzić w praktyce do rezultatów barbarzyńskiego bolszewizmu, niezgodnego ani z prawami Bożymi, ani naturalnymi.

Również razi w tej książce wcale nieumiarkowanie wrogi stosunek autora do reformy rolnej i ubezpieczeń społecznych. Autor zdaje się zapominać, że Polska ostać się może w burzliwym okresie dziejów przede wszystkim jako kraj bogatego i średnio - zamożnego włościaństwa i nieźle sytuowanych robotników. Racjonalna, na polskiej rzeczywistości oparta reforma rolna, nie tylko że nie przyczyni się do zradykalizowania, czy nawet zbolszewizowania kraju, lecz naodwrót stworzy trwałą zaporę komunizmowi. Jeżeli chodzi o ubezpieczenia społeczne, to pozostać one muszą tak długo, jak długo nasze warstwy posiadające nie wykażą całkowitego zrozumienia dla potrzeb i interesów ludzi pracy.

A wreszcie kwestia zaliczenia w poczet bolszewików lub sprzyjających bolszewizmowi tych polskich narodowców, którzy są zwolennikami ostrzejszych form walki z żydami lub wypowiadają się za bardziej ostrożną polityką wobec Niemców i za nawiązaniem bliższych stosunków z Czechosłowacją. Tu z autorem zgodzić się nie możemy. Można z narodowcami zgadzać się lub nie, ale wymyślać im od bolszewików — to gruba przesada.

Tyle zastrzeżeń co do pracy dr. Bobrzyńskiego. Trzeba przyznać, że mimo wymienionych powyżej błędów, praca ta w walce z bolszewizmem jest bronią wielce przydatną. I dlatego też gorąco ją polecamy naszym czytelnikom.

J. B. Słoński.

Jeśli chcesz, by spalono kościoły, zniszczono krzyże i kapliczki przydrożne, by zbeszczeszczono cmentarze — popieraj komunę.

Szanowni Czytelnicy

Istniejący w Warszawie Instytut Naukowego Badania Komunizmu już od szeregu lat zbiera materiały źródłowe i rzeczowe o Rosji Sowieckiej. Gromadzi wszelkie dokumenty odzwierciedlające życie sowieckie od wybuchu rewolucji w 1917 roku aż do chwili obecnej. Niemałą pomocą w tej archiwalno-naukowej pracy stanowi ofiarność osób, które przeżyły piekło rewolucji sowieckiej i dostarczają Instytutowi N.B.K. cennych informacyj i dowodów. Lecz nie wszyscy wiedzą o istnieniu Instytutu N.B.K. a jeszcze mniej osób zdaje sobie sprawę z potrzeby udzielania Instytutowi jakiejkolwiek pomocy.

Czytelnicy! Zwracamy się do Was z apelem, abyście dostarczali Instytutowi N.B.K. wszelkich wiadomości i dokumentów o rzeczywistości Sowieckiej i o Waszych w Z.S.S.R. przeżyciach. Wszelkiego rodzaju listy, dowody urzędowe, autentyczne raporty, wycinki z czasopism, periodyków, książki, broszury, fotografie, plakaty, odezwy, afisze oraz inne przedmioty, mające związek z życiem w Z.S.S.R. — wszystko to Instytut N.B.K. pieczołowicie gromadzi i opracowuje naukowo dla potrzeb społeczeństwa w dziedzinie komunologii.

Dostarczając tego rodzaju źródeł — przyczyniacie się w znacznej mierze do racjonalnej walki z komunizmem i bierzecie bezpośredni udział w obronie Polski i polskości.

Dziękując z góry za współpracę z nami na odcinku walki z bolszewizmem, prosimy nadsyłać wszelkie materiały pod adresem: Warszawa, Instytut N.B.K. Skrzynka pocztowa 860

Ostrzeżenie

Niniejszym zawiadamiamy, że zostały cofnięte wszelkie pełnomocnictwa przedstawicielom wojewódzkim „Boju z bolszewizmem“:

1) EDWARDOWI GONERCE z woj. lwowskiego,

2) EUGENIUSZOWI JANIKOWSKIEMU z woj. kieleckiego wskutek przekroczenia ich uprawnień i wykorzystania ich dla celów osobistych.

Wobec tego upraszamy o nie udzielanie im zamówień na nasz miesięcznik oraz nie wpłacanie żadnych kwot.

Wszystkich Czytelników, którzy poczynili zamówienia u E. Gonerki oraz E. Janikowskiego i pomimo wniesienia opłat nie otrzymali egzemplarzy naszego miesięcznika, prosimy o zwrócenie się listownie bezpośrednio do naszego wydawnictwa—Warszawa, ul. Kilińskiego 1.

Administracja
„Boju z bolszewizmem“.

Do organizacyj społecznych.

Organizacje społeczne (ideowe, towarzyskie, zawodowe i t. p.), które uznają za swój obowiązek przystąpić do walki z komunizmem, proszone są o wypełnienie poniższej deklaracji, wycięcie, naklejenie na pocztówce i nadesłanie pod adresem: Warszawa, ul. Kilińskiego 1 „BÓJ Z BOLSZEWIZMEM“.

Niżej podpisany, prosi w imieniu organizacji o nadesłanie bliższych informacyj w sprawie akcji „BOJU z BOLSZEWIZMEM“.

Nazwa organizacji: ____________

Adres: ____________

Liczba członków (płacących składki) ____________

Wysokość składki miesięcznej ____________

Czy posiada własny lokal (ile izb): ____________

Nazwiska członków Zarządu: ____________

____

____

____

(podpis)

Data ____________

Wydawnictwa

Instytutu Naukowego Badania Komunizmu, Warszawa, Skrzynka Pocztowa 860, ul. Kilińskiego 1 m. 1.

Błeszyński T. — Gospodarka sowiecka na przełomie dwóch pięciolatek. Warszawa 1933. Cena 1.20.

Listy z Rosji Sowieckiej. Warszawa 1934. Cena 10 gr.

Malański Jan. — Pracownicze Związki Zawodowe w Polsce. Warszawa 1933. Cena 1.80.

Przybyłowski Stanisław. — Chłopi pod panowaniem bolszewickiem. Warszawa 1932. Wydanie skrócone. Cena 2 zł.

Przybyłowski Stanisław. — Pańszczyzna sowiecka. Warszawa 1933. Cena 20 gr.

Reguła Jan Alfred. — Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów. Warszawa 1934. Cena 2.50 zł.

Starodworski Antoni. — Tragedja Cerkwi Prawosławnej w ZSRR. Warszawa 1934. Cena 2.50.

Starodworski A. — Katolicyzm a Komunizm. Warszawa 1936. Cena 50 gr.

Starodworski A. — Sowiety nad Cisą. Warszawa 1936. Cena 50 gr.

Starodworski Antoni. — Istota i cecha komunistycznej polityki ekonomicznej. Warszawa 1927. Cena 50 gr.

Starodworski Antoni. — Radio w Sowietach. Warszawa 1932. Cena 4.80 zł.

Stroba Augustyn. — Komunista o Sowietach. Warszawa 193[illegible] Cena 6 gr.

Poznanie komunizmu to warunek jego zagłady

Redaktor i wydawca: Za Grono Inicjatorów „Boju z Bolszewizmem“: Mgr. Włodzimierz Rydzewski

Redaktor przyjmuje we wtorki od 16-ej do 18-ej i czwartki od 13-ej do 15-ej.

Cennik ogłoszeń na żądanie.

Druk. „Polska Zjednoczona“, Warszawa, Nowolipie 2, tel. 11.40.25